

## To jest tak

## NA REKE ŻYDOM

Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa uchwaliła projekt ustawy, dopuszczającej częściowy handel w dni świąteczne (np. kwiaty, ciastki i zakłady fotograficzne mogą handlować w niedziele i święta od godz. 10 rano do 2 pp., zakłady fryzjerskie i kalotechniczne od godz. 8 do 10 rano).

Jest to zupełnie jawne pogwałcenie zasady odpoczynku świątecznego i pójście na rękę kupiectwu żydowskiemu. Kupiec Polak i katolik nie zgodzi się na gwałcenie świąt. Związek fryzjerów chrześcijański w formie kategorycznej domaga się zaniechania powyższego projektu.

Według projektu sklepy z gazetami, tytoniowe i zapalczane mogą być otwarte codziennie od godz. 6 rano do 12 w nocy. Z pewnością w skład komisji nie wchodził ani jeden kupiec (a szkoda), bo by wiedział, co znaczy pracować 18 godzin na dobę. Stosunek kupiectwa i sfer pracowniczych do różnego rodzaju prób przedłużenia godzin handlu jest zupełnie zdecydowany.

Lepiej by zrobili panowie z komisji przemysłowo-handlowej, gdyby wzięli sobie do serca rozwój polskiego rzemiosła i handlu, a nie okazywali różnych eksperymentów, idących całkowicie na rękę żydom.



## Zbieranie...

## IMC PAN WOJEWODA

"Prasa donosiła, że w Kielcach aresztowano kolportera „ABC” i „Gońca Warszawskiego” gdy zaś przedstawił wicel „Gońca” p. Skrzyniarz zapytał o powód, policja odpowiedziała „Pan Wojewoda nie życzy sobie żeby „ABC” i „Gońca” były sprzedawane w Kielcach”.

To mi się podobało. Widac, że pan Wojewoda ma silną rękę. Kocha poddać sobie ludność do o to by się konsolidowała czytaniem tylko sanacyjnej prasy.

„ABC” i „Gońca” muszą zniknąć z Kielc, Pan Wojewoda nie życzy sobie i już. Co tam różne konstytucje, ustawy, dekrety. Grunt to wola Pana Wojewody.

Zaprawdę Kielce mają mieć opatrność i zdrowie.

Niewątpliwie jest to dopiero początek, po którym dopiero P. Wojewoda pokaże co potrafi.

Usunie się wszystkie książki nieletubiane przez Włodarcza ziemi Kieleckiej, później z restauracji znikną potrawy i trunki co do których smaku Pan Wojewoda ma zastrzeżenia. (Podobno wyrok na flaki i gorzką angielską już wydany).

Słyszałem również, że policja w Kielcach ostrzeże obecnie wszystkich ostrzeżących, żeby Broń Boże nie szły garniturów szarych i brązowych bo Pan Wojewoda nie gustuje w tym kolorze.

Co do sprawy uczesania, to jeszcze definitywnie nie wiadomo spodziewają się jednak, że mężczyznom wolno się będzie strzyć krótko i czesać z przedziałkiem z lewej strony, pantom zaś z grzywką lub „acroche coeur” tylko aby nie wieczna ondulacja.

Pan Wojewoda nie życzy sobie wiecznej ondulacji.

B. REZA

## Kara śmierci

KATOWICE, 20. 3. Z Gliwic do nasza: Sąd przysięgłych w Gliwicach skazał wczoraj na śmierć Engelberta Gorgona, oskarżonego o zamordowanie nieślubnego dziecka Lucji Ringel oraz matkę tego dziecka oskarżoną o współudział w zbrodni na 4 lata więzienia.

## Roland Dorgeles

de l'Académie Goncourt

# List otwarty do robotników Ka-emy czerwonej armii

## Źródłem „zadowolenia” robotników sowieckich II.

W ZSSR uprzywilejowani są tylko członkowie partii. Dwa i pół miliona uprzywilejowanych. Jeden na siedemdziesiąt mieszkańców. Dwudziesta część zatrudnionych w przemyśle. Być może jedna setna w kolchozach. Reszta nie liczy się.

## Wybory na rozkaz

Są wybory, ale czy wiesz, jak się odbywają? Partia (zawsze ona) wyznacza kandydatów i oni muszą być wybrani bez walki, bez dyskusji, podniesieniem rąk pod kontrolą komendantów. Jeżeli ktoś głosowałby inaczej, przy puszczeniu, że zamknięto go w zakładzie dla obłąkanych, no, ale taki fakt zdarza się bardzo rzadko. Ci „delegaci” wybierają następnie innych i tak ustalona metoda powstaje ów sławny kongres Sowietów, który zbiera się co dwa lata, ażeby dać swój wyraz uwielbienia dla dyktatora. Zapewniają, że nowa konstytucja zmieni to. Poczekam i zobaczę.

Widzisz więc, że nie robię żadnych złudzeń. Tyle ci naopowiadano, że robotnik jest najszcześliwszy z ludzi, że żyje wolny, niczym nieskrępowany. I wierzysz w to wszystko? Dam ci dowód, którego nie będziesz mógł odeprzeć. Dowód, którego mi dostarczył sam Kaganowicz, komisarz ludowy, wielki przyjaciel Stalina.

Czy wiesz, co powiedział 23 kwietnia, rok temu, na radzie komitetu transportowego?

„Poczynając od 1 lipca tego roku, robotnicy, którzy zarabiali mniej niż 100 rubli, będą mieli podwyższone pensje o 20 procent”.

## Ile jest wart rubel

I cóż ty na to? Robotnicy, biedne stworzenia ludzkie, które muszą żyć z zarobkiem mniejszym niż 100 franków na miesiąc.

Jakto? Jeszcze cię to nie przekonało? Mówisz, że rubel wart więcej niż 20 sous. Ach, wybacz, mój stary, mówię o tym, co znam. Za rubel 8 franki płacą tylko niedorajdy, które nie umieją sobie radzić w życiu, albo taki kurs ustala się w bilansach Banku Państwa. W rzeczywistości kurs wynosi mniej, niż 90 centymów. Po takim kursie robi się wymiany na czarnej giełdzie i możesz mi wierzyć, że to jest jeszcze wymiana korzystna.

Wystarczy zresztą, żebyś się zatrzymał przed pierwszym lepszym sklepikiem i zrobił kalkulację cen: masło — 10 rubli za funt, mięso — od 10 do 12 rubli za kilo, mleko — 1,5 rubla za litr, jajko — 50 kopiejek, wino zwykłe — 10 rubli. Jeżeli uważasz, że każdy rubel wart 3 franki, nie przeszkadzaj, zrób sobie według tego kalkulację i według tych obliczeń towarzyszy, zarabiający 100 rubli w miesiącu, musi zapłacić za szklankę wina 6 franków, za parę najlichszego obuwia 500 franków i zamiast zjeść obiad — zje kawalek suchego chleba, czarnego, po rublu za kilogram.

## Źródło spokoju

Czy ci się nie wydaje, że robotnik moskiewski chętnie by się zamienił z tobą na miejsce? Nie manifestuje wprawdzie na ulicach, wykrzykując głośno przeciw sowieckiej republice. Gdyby spróbował, karabin czerwonej armii szybko doprowadziłby go do porządku, jak ukraińskich chłopów, którzy skarżyli się na to, że zdychają z głodu.

Możesz powiedzieć, że robotnik sowiecki, choć tak marnie płatny, ale przynajmniej jest pewny, że znajdzie pracę. Z tym się zgadzam. Jedną z niewielu dodatkowych stron reżimu sowieckiego, to właśnie zapewnienie pracy wszystkim obywatelom. Ale powiedz mi, jaki zasiłek dostajesz w czasie bezrobocia? Jedenaście franków... A więc więcej niż otrzymuje twój towarzysz w Rosji za 7 godzin pracy.

## Głodowe stawki

Nie wysłałem tych cyfr z palca. Zwidziałem dwadzieścia fabryk i warsztatów, gdzie zestawilem zarobki. Sprzątacze zarabiają 20

rubli, robotnicy wykwalifikowani od 100 do 200, znajdzie się kilku zaledwie specjalistów, których zarobek sięga 300 rubli. Z jedną rekompensatą, zniżkowym komornym, za nędzną norę, służącą za mieszkanie. Jeżeli żądasz dowodów, odsyłam cię do „Plan” organu Urzędu Statystycznego państwa (W kraju Lenina wszystko sprowadza się do statystyk i blur). Przeczytasz tam, że średni zarobek urzędników w roku 1936 dochodził do 240 rubli, podczas gdy w roku poprzednim wynosił 190. Czy nie przerażają cię te głodowe stawki?

## „Równość”

Jeżeli chodzi o „równość”, o piękną równość, obiecywaną w czasach ewangelicznych, teraz o niej się nie mówi. Dyrektorzy, sze

rowie, którzy jedzą oddzielnie, daleko od brudnych sal robotników, otrzymują 1000 do 2000 rubli miesięcznie i dzięki systemowi premii mogą osiągnąć dochody jeszcze dwa razy wyższe. Jeżeli twój dyrektor ukazuje się w fabryce w eleganckim palcie z futrzanym kołnierzem, w pięknym obuwiu i kapeluszu — możesz się zembścić w „Gazecie Siennej”, krytykując jego elegancję. Ale dobrze uważaj na słowa, nie nawiązuj do przypadków „burzum”, to byłoby przekleństwem. A nawet, jeżeli nazywa się Abramowicz, nie atakuj jego pochodzenia. Nie wolno robić kpin z żydów. Wolno ich natomiast zabijać. Trzynastu na sznastu w procesie Zinowiewa. I zapewniam, że to dopiero początek.

Zdaje się, że zawzięłem się na

wszystko, co agitatorzy komunistyczni kazali ci zachwycać się na odległość. To nie moja wina. Przytaczam fakty. Możesz je skontrolować. Zażądaj tego od towarzyszy, którzy pojadą do Rosji i obejrzą ją z bliska. Powiedzą ci, czy kłamalem.

## Nie znoszę jarmaz

Nie mam kapitałów do obrony, powtarzam ci. Przywilejów jeszcze mniej. Przeciwnie, właśnie ZSSR jest państwem, gdzie pisarze korzystają z największych względów. Dla nich przeznaczają się najlepsze mieszkania, piękne podróże, przyjemne traktowanie. Nie potrzebują nawet wysłać się zbytnio i zbyt dużo pisać. Wystarczy, żeby byli ulegli. Ale to właśnie mnie krępuje. Nie znoszę jarmaz.

## Wśród warszawskiej młodzieży akademickiej



„W wyborach do Bratnia wileńskiego Młodzież Wszechpolska szła razem z macarstwowcami” (Z prasy).

Mówca: Keledzy! Nie naśladowcie tych osamotnionych młodzieńców. Nawet w wolemie trzeba zachować pewne granice! Nie przezywajcie ich „sanacją”!

## Po walnym zebraniu „Żyrardowa” Drobnii akcjonariusze nie mają przedstawiciela we władzach i radzie spółki

W poniedziałek odbyło się walne zebranie akcjonariuszy Zakładów Żyrardowskich, pierwsze od czasu zakupu większości akcji tej spółki przez Państwowy Bank Rolny. Na ogólną ilość 151.200 akcji P. B. R. posiada pakiet liczący 107.023, resztę mają drobnii akcjonariusze. W związku z tym zwróciliśmy się do jednego z drobnych akcjonariuszy „Żyrardowa”, znawcy stosunków na tym terenie, który przedstawił nam nasze pismo udzielając informacji na temat ukształtowania się stosunków w „Żyrardowie” pod nowym zarządem.

## Ani jednego mandatu

— Jak przedstawia się obecnie sytuacja drobnych akcjonariuszy?

— Niestety, drobnii ciążące i akcjonariusze „Żyrardowa” po kilkuletniej walce z rabunkową gospodarką Bousasów, a potem „ugodą Biskupicką” i tym razem nie uzyskali ani jednego mandatu we władzach „Żyrardowa”. Wszystkie stanowiska w Radzie Nadzorczej obsadzone zostały przez przedstawicieli P. B. R. i różnych ministerstw. Czy nie uważa pan — ciągnął nasz rozmówca — że tego rodzaju potraktowanie mniejszości akcjonariuszy musiało być dotkliwie odczuwane przez tych, którzy zawsze stali się stronnikami „Żyrardowie” doprowadzić do porządku?

— Czemu przypisać, że gdy nie ma już Bousasów, sytuacja drobnych akcjonariuszów jest nadal niekorzystna?

## Murzyn zrobił swoje

— W czasie walki z Bousasem

drobnii akcjonariusze grupujący się w latach 1933—34 w specjalnym Komitecie, który potem przekształcił się na Syndykat obrony drobnych akcjonariuszy „Żyrardowa” przy Warszaw. Izbie Przem. Handlowej, który skupiał w swym ręku około 15 procent akcji, Syndykat został rozwiązany, gdyż, jak stwierdził jeden z wybitnych działaczy gospodarczych: „murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść”. Wśród drobnych akcjonariuszy zapanowało zniechęcenie i jakby przeświadczenie, że wszelkie wysiłki, zmierzające do zapewnienia tym ludziom słusznego im należnego udziału w zarządzaniu i zyskach Towarzystwa, są bezowocne. Na ostatnim walnym zebraniu tylko 2 procent akcji drobnych akcjonariuszy było zorganizowanych. Przykro mówić — stwierdza dalej nasz rozmówca, — ale wśród wielu z nas, zwłaszcza wśród robotników, którzy ciężką pracą zdobyli po jednej lub dwie akcji „Żyrardowa” panuje przekonanie, że zostaliśmy po prostu oszukani. Trudno się oprzeć wrażeniu, że mniejszość akcjonariuszy została rozbita celowo.

## Iżeba zarzucić wzory Bousasa

— Jaką drogę wyjechał widzi pan z dzisiejszej niesłusznej sytuacji? — Przede wszystkim rewizję dotychczasowego ukształtowania się na terenie Rady Nadzorczej w kierunku zapewnienia mniejszości akcjonariuszy słusznego im należnego jej przedstawicielstwa. Uważam, że nie może tu być mowy o zwalczaniu obecnego zarządu, gdyż przecież „Żyrardów” znajduje się obecnie w rękach polskich, w rękach polskiej instytucji

państwowej. Ale z drugiej strony opinia i tym bardziej drobnii akcjonariusze mają, sądzą, prawo wymagać, aby postępowanie Państwowego Banku Rolnego było inne niż dotychczas i nie przypominało niczym bousasowskich wzorów.

## MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskie

## Kto skompromitował się we Lwowie P.A.S.T. czy Dilling i Zaczekowa?

LWÓW, 20. 3. Sprawa liczników telefonicznych, które, jak wiadomo, wykazywały z zamkniętym w zapieczętowanej skrzyni telefonu pewną ilość różnów, obecnie widać się w sposób nieprzewidywany.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenie, którego rezultaty otoczone są dotychczas tajemnicą. Dilling oraz syn właścicieli tajemniczego telefonu Zaczekowej zostali aresztowani pod zarzutem manipulowania przy skrzynce rozdzielczej telefonu, znajdującej się na podwórzu. Mieli oni podobno zamiar złośliwego skompromitowania PAST.

## W SOKOŁOWIE PODLASKIM

zaprenumerować „ABC” można u p. Reginy Kojro ul. Kilińskiego 5.

## NA ŚWIĘTA

**JAJKA** czekoladowe od najskromniejszych do ozdobnych, napelonych czekoladkami  
**FIGURKI** z najlepszej czekolady  
**ŚWIECONKI** z czystego masła i czekolady na sztuki i na stołkach  
**TORCIKI** pralinowe, orzechowe i ananasowe  
**CZEKOLADĘ** w preszku i w bloku do mazurków

poleca

# E. WEDEL

## Kolce bez róż

## WZIAŁ NA SERIO

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Krakowa radny Cekiera z PPS ostro zaatakował magistrat za to, że kupił i ofiarował kwiaty Kiepurze podczas ostatniego koncertu na Pomoc Zimową.

— Nie należą mu się kwiaty, bo wyzyskał koncert do wygłaszania stronniczych mów i hasel politycznych! — Wołał zirytowany radny.

Niewątpliwie, przy pierwszej okazji, Kiepura prześle radnemu Cekierze ogromny bukiet kwiatów. Przez wdzięczność, że nareszcie ktoś uznał jego niezdarne pogaduszki za „mowy polityczne” o doniosłym znaczeniu.

## BOY — MEDRZEC

W doskonałej sztuce „Ludzie na krzyż” występuje piłkarz Jurek. Powtarza on ciągle:

— Z moich wspaniałych center padło 5 bramek! Sam strzeliłem z przebojów 3 bramki! Gram na prawym skrzydle, a potem będę grał na centerze ataku!

W recenzji o sztuce Boy pisze stale: bramkarz Jurek! Chociaż Boy pochodzi z Krakowa, gdzie więcej ludzi chodzi na mecze niż do teatru, okazuje się, że nigdy nie widział meczu piłkarskiego i nie wie, że bramkarz nie centruje, nie robi przebojów, nie strzela bramkę (chyba sobie).

Tak jak piszący monografię o Sobieskim nie jest zaraz historykiem, tak i każdy co gra w piłkę nie jest koniecznie — bramkarzem.

## ŻYDOWSKI PAWILON

Żydzi mieszkający w Polsce z uporem twierdzą, że są Polakami, że pracują nad kulturą polską („Wiadomości Literackie”).

Obecnie z triumfem donoszą, że na wystawie światowej w Paryżu będzie osobny kiosk żydowskiej kultury. Montują go obywatele polscy pp. Mendelson i Tuwim pewnie później się przyłączą.

Skoro za granicą żydzi manifestują swoją odrębność, od mienności kultury, obcość z Polską, to czemu podnoszą gwałt gdy się im mówi łagodnie tu — w Polsce:

— Jesteście nam całkiem obcy, nie macie z nami wspólnoty, wynosicie się natychmiast! (kol.).

## Statek z benzyną wyleciał w powietrze

PARYŻ, 20. 3. Według doniesień otrzymanych tu z Dardaneli potwierdza się wiadomość, że płynący pod flagą hiszpańską parowiec „Campino” z ładunkiem 8000 ton benzyny wyleciał w powietrze. Parowiec płynął z jednego z portów sowieckich do Barcelony. Liczba ofiar nie jest znana.